

Wielkopolskie wioślarstwo

Ósmy do ósemki

Z Patrykiem Brzezińskim o igrzyskach w Pekinie, rozmawia Tomasz Laskowski

Jako ostatni wioślarz z naszego regionu dostał się Pan na igrzyska w Pekinie. Przeżycia, myśli?

Był to stresujący okres dla mnie, gdyż o kwalifikację olimpijską walczyliśmy w zasadzie trzech zawodników, a tylko dwóch mogło wywalczyć sobie prawo reprezentowania biało-czerwonych barw w Pekinie. Pomimo wywalczenia kwalifikacji musiałem udowodnić swoją przydatność w osadzie. Stres związany z walką o wysoką stawkę odbierał siły, ale zmobilizowałem się i pokazałem swoją wyższość nad konkurentami. Gdy się udało, opanowały mnie wielka radość i wola walki na igrzyskach o najwyższe laury.

Rozmawiamy po uroczystym wręczeniu nominacji olimpijskiej – odechnął Pan z ulgą mając już olimpijski paszport w ręku?

Nie tyle że odechnąłem, ale wręcz skakałem z radości, bo otrzymałem nagrodę, na którą pracowałem wiele lat. Dla mnie to był zaszczyt być wymienionym jako olimpijczyk i wyjść na środek sali, po olimpijską nominację.

Kiedy zaczął Pan o tym myśleć i stawiać sobie za cel igrzyska?

Pierwsza myśl o Pekinie pojawiła się w 2006 roku, kiedy po udanych startach na początku sezonu (w dwójce bez sternika z Arturem Chojnow-

skim) popartych dobrymi wynikami podczas MPS, zaproponowano mi miejsce w senior-skiej osadzie czwórki bez sternika, którą szlakowałem. To przeżycie rozbudziło moje nadzieje wyjazdu do Pekinu. Potem życie samo mnie skierowało na właściwe tory w dążeniu do celu.

Droga do Pekinu, niosła ze sobą zapewne kilka wyrzeczeń. Na przykład studia?

Rezygnując ze studiów w Stnach Zjednoczonych wiedziałem czego się podejmuję – wyjazd na igrzyska dawał mi szansę na osiągnięcie czegoś unikatowego i wyjątkowego, co na zawsze mnie wyróżni od innych. Teraz wiem, że mój wybór był właściwy, mimo że nie każdy we mnie wierzył. Potrafiłem wytrwale dążyć do celu – oczywiście mając i wzloty, i upadki – ale sport to tylko 5 minut życia i trzeba je wykorzystać do samego końca – już się zapisuję w historii i to się dla mnie liczy.

Trzeba było wykonać bardzo dużą pracę, by zrealizować swój cel. Czy ktoś dodatkowo motywował i wspomagał Pana?

Motywacją zewnętrzną była dla mnie rodzina – głównie żona i synek. Wewnętrznie – chęć pokazania wszystkim niedowiarkom, że stać mnie na miejsce w składzie ósemki. Chęć wyjazdu pomogła mi zamknąć oczy na zeszłoroczne niepowodzenia i rozpocząć rok olimpijski z jak najlepszej strony.

Będziecie się ścigać z najlepszymi osadami świata, na co mogą liczyć polscy kibice?



Patryk Brzeziński, zawodnik poznańskiego klubu AZS AWF, do ostatniej chwili walczył o miejsce w składzie olimpijskiej ósemki, której ostateczny skład został ustalony dopiero 5 godzin przed oficjalnym wręceniem nominacji olimpijskich

Realnym minimum jest oczywiście finał olimpijski, czyli walka z najszybszymi osadami o medale. Natomiast mniej realny, choć bardzo w to wierzę, jest olimpijski krążek – brąz lub srebro, bo wygląda na to, że Kanadyjczycy wciąż są poza zasięgiem.

Atmosfera olimpijska bardziej mobilizuje, czy może

paraliżuje?

Igrzyska to już jest dla mnie ogromna mobilizacja! Wiadomo, że emocje i atmosfera w wiosce olimpijskiej podniosą nasze morale i zmotywują do jeszcze większej walki. Szukujemy się na ostrą, lecz fair play walkę od startu do mety i na pewno nie będziemy się oszczędzać. To mogę obiecać kibicom.

Tyłem do przodu

Wyroki współczesnej medycyny bywają brutalne i pewnie nigdy, przez nikogo nie są przyjmowane jako sprawiedliwe. Ani nałogowi palacze, ani miłośnicy napojów wysokowych nie widzą istotnego związku pomiędzy swoim trybem życia, a przypadłościami zdrowotnymi, jakie ich spotykają. Przecież wuj Zenek palił jak lokomotywa, za kołnierz nie wylewał, a dożył setki! To dlaczego te moje papieroski czy wódeczka miały mi zaszkodzić?

Acoby powiedzieć o tych wyrokach współczesnej medycyny, które dotyczą sytuacji przez pacjentów kompletnie niezawinionych? Jak je przyjąć? Nasza mała humanistyczna medycyna komputerów, specjalistycznych badań i procedur trudnych do zrozumienia dla pacjenta, bywa brutalna i bezkompromisowa.

Na szczęście w dobie internetu, wszechobecnych mediów i globalnej wioski co chwilę dowiadujemy się, że niektóre z tych medycznych wyroków bywają odrzucane przez sąd wyższej instancji. Itak pewnie było w przypadku Joanny Kamińskiej. Wioślarka przygotowująca się do swojego życiowego występu na igrzyskach olimpijskich w Pekinie została wykluczona z udziału w zawodach przez sąd wyższej instancji. Trening, ponadprzeciętna praca, przygotowania do mak-

symalnego wysiłku podczas kilku minut na olimpijskim torze. A wszystko ze świadomością wcześniejszych traumatycznych doświadczeń. Wypadku, kalectwa, niepełnosprawności. Godziny, dni i tygodnie spędzone na ergometrach, później w łódkach wioślarskich i perspektywa startu na igrzyskach, jako osoba niepełnosprawna, w wieku 21 lat. Przez sport do kalectwa, mawiali złośliwcy poszukujący usprawiedliwienia swojej fizycznej beczynośći. W przypadku Joasi było inaczej. Można nieco zmieniając powiedzenie stwierdzić „przez sport do zdrowia”. Intensywne treningi, bardzo intensywna rehabilitacja, mówiąc językiem medycznym przyniosły rezultat. Komisja dopuszczająca do startu na igrzyskach zawodników niepełnosprawnych stwierdziła autorytatywnie: Joanno nie jesteś osobą niepełnosprawna.

Joanna Kamińska nie wystartuje w Pekinie. To zła wiadomość dla każdego sportowca. I pewnie tak początkowo została przez nią przyjęta. A jednocześnie jaka to piękna wiadomość, apelacja od wyroku medycyny została przez sąd wyższej instancji uwzględniona.

Warto wiosłować, nawet tyłem do przodu. Szczególnie kiedy osiąga się cel. *KT*

Silna młodzież

Tor regatowy w Kruszwicy gościł w ostatni weekend lipca najlepszych zawodników, którzy w ogromnym upale rywalizowali o medale młodzieżowych mistrzostw Polski (do lat 23).

Złote medale i prestiż najlepszej osady dwukrotnie zdobywały wioślarki Poznań/RBW – czwórka podwójna (Deierling, Widun, Madaj, Zdrojewska) oraz ósemka (Stelmachowska, Bednarz, Buda, Bednarek, Neugebauer, Połczyńska, Laskowska, Wojciechowska, Frąckowiak). O krok od złotego medalu była męska czwórka podwójna Poznań (Widun, Adamski, Wesołowski, Grabowski), która minimalnie uległa WTW Warszawa. Podium i brązowy medal w tym biegu zdobyła osada poznańskiego KWO4 (Majchrzak, Kopka, Chodysz, Wicenciak). Drugie miejsce i srebrny medal wywalczyła czwórka podwójna wagi lekkiej (Buda, Bednarek, Stelmachowska, Różańska) z Poznań/RBW.

W mocnej konkurencji dwójek podwójnych mężczyzn cieszy złoty medal KWO4 w skła-

dzie Adam Chodysz i Adam Wicenciak. Poznaniacy zdominowali kategorię lekką tej konkurencji zajmując całe podium. Zwyciężyli Piotr Abrahamczyk z Przemysławem Bielawskim (Poznań/RBW), przed Krystianem Bartkowiakiem i Łukaszem Kaczmarem (AZS AWF Poznań) oraz kolegami klubowymi Marcinem Jędrzejczakiem i Grzegorzem Widunem. Wśród kobiet bezkonkurencyjne okazały się wioślarki z Poznań – Natalia Madaj, Karolina Widun. W kategorii lekkiej kobiet brązowe medale wywalczyły także zawodniczki Poznań/RBW – Iwona Buda i Milena Bednarek.

Brązowe medale mistrzostw Polski zdobyli: skifistka KWO4 Marta Wojtkowiak, czwórki bez sternika mężczyzn KS Poznań (Wesołowski, Adamski, Zabłocki, Rydz) oraz w wadze lekkiej AZS AWF Poznań (Bartkowiak, Bilicki, Marciniak, Kaczmarek).

Za trzy tygodnie (23 – 24 sierpnia) na poznańskiej Malcie odbędą się mistrzostwa Polski seniorów. *TL*

Czwórka popłynie po złoty medal

Tomasz Laskowski

Do niedawna polska czwórka podwójna wydawała się pewnym kandydatem do złotego medalu olimpijskiego. Ową pewność zachwiały wyniki dwóch ostatnich regat w cyklu Pucharu Świata. Najpierw w Lucernie nasza osada uległa dość niespodziewanie Amerykanom, którzy w tym roku tylko raz przyjechali do Europy i wygrali. Dwa tygodnie później, w Poznaniu, polska osada nie błyszczała ulegając zdecydowanie Włochom, a także – co było szczególnie zaskakujące – Francuzom.



Michał Jeliński

Niektórzy patrząc na ostatnie wyniki, zaczęli powątpiewać w sukces medalowy czwórki podwójnej. Nie zmienia to faktu, że spośród pięciu polskich osad, które zobaczymy w Pekinie (jedynka kobiet oraz męskie osady: czwórki podwójnej, czwórki bez sternika wagi lekkiej, dwójki bez sternika i ósemki) to właśnie czwórka podwójna, trzykrotni mistrzowie świata mają największe szanse na olimpijskie złoto. Byłaby to trzecia olimpiada z rzędu, na której polscy wioślarze zdobyliby najcenniejszy krążek. Poprzednio ta sztuka udała się

dwójce podwójnej wagi lekkiej – Robert Sycz, Tomasz Kucharzski.

Michał Jeliński nie kryje, że wraz z partnerami z osady celują w podium dla medalistów. – Jedziemy do Pekinu, optymistycznie nastawieni. Puchar Świata wygraliśmy, choć nie był on dla nas priorytetem. Jesteśmy pewni swoich możliwości, ciężko pracowaliśmy na obozach przygotowawczych. Medal olimpijski jest naszym głównym celem w tym sezonie, zrobimy wszystko, by go zdobyć i najlepiej gdyby był złoty. Trzymajcie kciuki – prosi M. Jeliński.

